Krótka rozprawa między poetą młodopolskim a drukarzem rewolucyjnym — Los Paranoias

Mówił Kazimierz Przerwa-Tetmajer,

- Kocham Warszawę i Warsaw Spire.

Również Kasprzaka, słyszę, zachwyca,

jego imieniem zwana ulica.

Tu rowerowa ścieżka, tam metro,

idzie moderna, wypiera retro.

Na to pan Marcin, warszawski drukarz:

- Dzisiejsze miasto mi, proszę, ukaż.

Jak tam Zakłady przędą Radiowe?

A lud Stolicy w te czasy nowe

myśl robotniczą czy czyta? O nie!

Każdy warszawiak z nosem w smartfonie.

Zamiast Zakładów same biurowce.

Przemysł wiodący zszedł na manowce.

W proletariackiej miejsce młodzieży

na Towarowej sami hipsterzy.

- Masz swą ulicę, więc ciesz się, złotko.

Nie ma Marchlewski, Bierut, Nowotko.

- Tak mu Poeta powie z „Wesela”.

- Mnie dekadencja nie onieśmiela.

Lubię rozpustę, substancji branie,

cieszą wieżowców wysokie granie.

Rad bym sonety pisać, swawolić,

żyć pełnią życia warszawskiej Woli.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Los Paranoias, dodano 08.01.2018 07:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.